



NAJLEPSZE Fotografie PRASOWE



♦ **Andrzej Grygiel (PAP).** Zdjęcie roku, Sport, zdjęcie pojedyncze *Zaczynało się Euro 2012, a ja próbowałem znaleźć mniej typowych kibiców. Zwłaszcza że na Śląsku nie odbywał się żaden z meczów. Co prawda były strefy kibica, ale dokładnie takie same jak wszędzie i pomyślałem wtedy o szpitalu, gdzie również kibicują. To był oddział kardiologii w Szpitalu im. św. Barbary w Sosnowcu. Podjechałem w czasie meczu otwarcia Polska-Grecja i krążyłem po dwóch salach bez większych nadziei na to, że uda mi się uchwycić gola. Nawet nie wyobrażałem sobie, że padnie z naszej strony bramka. To był kompletny przypadek.*

W tym roku królował sport

KONKURS 2013
Napłynęła rekordowa
liczba ponad
7600 prac.
Udział wzięło
433 autorów.

JACEK TOMCZUK

Fotografia prasowa żywi się newsem, wydarzeniem, aktualnością. Zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej. Tak jak na światowym World Press Photo nie mogło zabraknąć zdjęć z Syrii, Strefy Gazy, tak konkurs BZ WBK Press Foto nie mógł obejść się bez UEFA Euro 2012 w Warszawie.

Czekaliśmy przecież na nie przez lata, miał odmienić wizerunek kraju na świecie. To chyba najlepiej obfotografowana impreza sportowa w Polsce, co zostało docenione przez jurorów. Piłkarz reprezentacji Włoch Mario Balotelli otrzymuje żółtą kartkę od sędziego za zdjęcie koszulki po strzeleniu gola, a Bartłomiej Zborowski pierwsze miejsce w kategorii Sport. Polacy walczą o piłkę z reprezentantem Rosji, a Leszek Szymański zgarnął trzecie miejsce. Ale nie mniej ciekawe rzeczy działy się na ulicach. Rafał Guz kapitalnie sfotografował zamieszki między kibicami podczas przemarszu sprzed dworca

kolejowego Warszawa-Powisłe na Stadion Narodowy (3. miejsce za fotoreportaż).

Zresztą sportu było w tym roku dużo więcej. Czyżby jurorzy wyczuli, że to właśnie rywalizacja, walka o pierwszeństwo jest istotą współczesnego społeczeństwa. Do zawodów stają dzieci, niepełnosprawni, amatorzy... W Szczecinie zorganizowano zawody w skoku o tyczce. Całe wydarzenie odbywa się w centrum, pomiędzy budynkami miasta, był też tam Tomasz Lazar (1. miejsce za fotoreportaż). Reprezentacja Polski w Amp Futbolu (piłki nożnej dla osób po amputacjach), po niespełna roku istnienia, zagrała na Mistrzostwach Świata, co utrwalił Grzegorz Press.

W takiej atmosferze nie dziwi, że zdjęciem roku została migawka, która utrwaliła radość z gola, jaki Robert Lewandowski wbił Grecji podczas meczu otwarcia Euro 2012. W fotografii Andrzeja Grygiela jest mnóstwo dobrych emocji i nieudawanej radości. Werdykt jury to pochwała pozytywnych emocji, jakie może nieść fotografia.

– Pojawiały się też fotografie dokumentujące zniszczenia spowodowane trąbą powietrzną, zjawiskiem bardzo rzadkim. Również uliczne demonstracje były popularnym tematem – mówi Petr Josek, przewodniczący jury. – Wydaje mi się jednak, że w tym zawodzie człowiek powinien być gotowy rejestrować wszelkie zdarzenia, niezależnie od ich charakteru. Różne sytuacje mają z perspektywy fotoreportera swoje wady i zalety, ale nie ma sensu ograniczać się do jednej specjalizacji.

Tak jak i polscy fotografowie nie ograniczają się w dokumentowaniu polskiego życia codziennego. Marcin Kaliński wybrał się do Grecji i przywiózł „Czysty poniedziałek”, reportaż z tradycyjnej ulicznej bitwy na mąkę, popiół i miał węglowy, poprzebieranych mieszkańców greckiego miasteczka Galaxidi, którzy w ten sposób świętują pierwszy dzień prawosławnego wielkiego postu. Agnieszka Napierała zebrała portrety kobiet od 15 do 86 lat, które padły ofiarą obrzezania na Wybrzeżu Kości Słoniowej. ■

Nagrodzone zdjęcia w konkursie BZ WBK Press Foto 2013

JURY KONKURSU FOTOGRAFII PRASOWEJ BZ WBK PRESS FOTO 2013 W SKŁADZIE: ANNA BRZEZIŃSKA-SKARŻYŃSKA (POLSKA AGENCJA PRASOWA), PETR JOSEK (REUTERS) – PRZEWODNICZĄCY, KINGA KENIG (BLINDSPOT), WALDEMAR KOMPAŁA („RZECZPOSPOLITA”), JANUSZ ROSIKOŃ (FOTOGRAF) PRZYZNAŁA NASTĘPUJĄCE NAGRODY:

ZDJĘCIE ROKU

ANDRZEJ GRYGIEL

(Polska Agencja Prasowa)

Pacjenci Oddziału Kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu cieszą się z bramki strzelonej przez Polaków w meczu z Grecją podczas Euro 2012. Sosnowiec (Polska), 8 czerwca 2012 r.

NAGRODA BANKU ZACHODNIEGO WBK

ANDRZEJ HRECHOROWICZ (freelancer)

Żołnierze Wyklęci. Na placu Piłsudskiego w Warszawie odbył się Apel Poległych ku czci Żołnierzy Wyklętych, poległych i zamordowanych przez władze komunistyczne żołnierzy polskiego podziemia. Warszawa (Polska), 1 marca 2012 r.

NAGRODA „RZECZPOSPOLITEJ”

ADAM WARŻAWA

(Polska Agencja Prasowa)

Skutki trąby powietrznej, która przeszła nad Borami Tucholskimi. Stara Rzeka (Polska), 16 lipca 2012 r.

KULTURA I SZTUKA – FOTOREPORTAŻ

1. MIEJSCE MAREK LAPIS (Agencja FORUM)

Projekt „5 zmysłów. Pauza” ma na celu przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu wynikającemu z niepełnosprawności, jak również aktywizację środowiska osób z dysfunkcją słuchu oraz promowanie postawy zaangażowanego uczestnictwa w życiu kulturalnym kraju. Poznań (Polska), wrzesień–listopad 2012 r.

2. MIEJSCE

MARCIN KALIŃSKI (freelancer)

„Czysty poniedziałek” – tradycyjna uliczna bitwa na mąkę, popiół i miał węglowy poprzebieranych mieszkańców greckiego miasteczka Galaxidi, którzy w ten sposób świętują pierwszy dzień prawosławnego wielkiego postu. Galaxidi (Grecja), 27 lutego 2012 r.

3. MIEJSCE

MARCIN ŁOBACZEWSKI (freelancer)

Elżbieta Penderecka, żona kompozytora Krzysztofa Pendereckiego, od 17 lat organizuje Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena. Jest jego pomysłodawczynią. Warszawa (Polska), marzec–kwiecień 2012 r.

KULTURA I SZTUKA – ZDJĘCIE POJEDYNCZE

1. MIEJSCE PIOTR WITTMAN (freelancer)

Jerzy Stuhr w trakcie gali otwarcia Festiwalu Dwa Teatry w Sopocie. Sopot (Polska), 19 maja 2012 r.

2. MIEJSCE

ŁUKASZ DEJNAROWICZ
(Agencja FORUM)

„Tango Piazzolla” na deskach Sceny Letniej Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni-Orłowie. Gdynia (Polska), 22 lipca 2012 r.

3. MIEJSCE

BARTEK SADOWSKI (freelancer)

Maestro Vladimir Ashkenazy podczas nagrania płyty z pianistą Ingolfem Wunderem. Sankt-Petersburg (Rosja), 29 czerwca 2012 r.

PORTRETY – FOTOREPORTAŻ

1. MIEJSCE JACEK ŚWIERCZYŃSKI („Dziennik Wschodni”)

Ludzie przechodzący obok koksownika podczas 20-stopniowych mrozów. Lublin (Polska), 1-4 lutego 2012 r.

2. MIEJSCE

MACIEK NABRDALIK
(Agencja VII Photo)

Seria portretów byłych więźniów niemieckich, nazistowskich obozów koncentracyjnych: Jerzy Ulatowski, Danuta Bodganiuk, Felix Gutmacher, Maria Kosk, Stanisław Zalewski, Marian Marczak, Paul Halter, Paul Sobol. Warszawa (Polska), kwiecień 2009 – listopad 2012 r.

3. MIEJSCE

AGNIESZKA NAPIERAŁA (freelancer)

Świadectwa i portrety kobiet 15-86 lat, które padły ofiarą obrzezania. Codziennie na świecie obrzezanych zostaje 6000 kobiet/dziewcząt. Na Wybrzeżu Kości Słoniowej obrzezanie jest zakazane od 15 lat. Bouake (Wybrzeże Kości Słoniowej), kwiecień – czerwiec 2012 r.

PORTRETY – ZDJĘCIE POJEDYNCZE

1. MIEJSCE JACEK ŚWIERCZYŃSKI („Dziennik Wschodni”)

Piaskarz w pracy. Dominów (Polska), 28 marca 2012 r.

2. MIEJSCE

ANNA BĘDYŃSKA („Gazeta Wyborcza”)

Zdjęcie z serii „White Power”, której bohaterami są albinosi. Nikt nie wie, ilu jest ich w Polsce, nigdzie nie są zrzeszeni. Często ukrywają się w domu ze względu na światłowstręt, ale również z powodu ostracyzmu, jakiemu są poddawani. To choroba dotykająca jedną osobę na 10 000, ale nie o chorobie tu chodzi, a o szeroko rozumianą odmienność. Warszawa (Polska), 27 października 2012 r.

3. MIEJSCE

KRYSTIAN BIELATOWICZ (freelancer)

Podczas Wielkanocy, w Wielką Sobotę, Huichole obchodzą święto kukurydzy – Fiesta del Esquite. Młodzi smarują się sadzą i popiołem i naganiają do procesji. Tepic, Nayarit (Meksyk), 7 kwietnia 2012 r.

PRZYRODA – FOTOREPORTAŻ

1. MIEJSCE TYMON MARKOWSKI („Express Bydgoski”)

Skutki przejścia trąby powietrznej w miejscowości Stara Rzeka, województwo kujawsko-pomorskie. Stara Rzeka (Polska), 15 – 16 lipca 2012 r.

2. MIEJSCE

MACIEK NABRDALIK
(agencja VII Photo)

Tylko raz w roku, tydzień po Wielkanocy, byli mieszkańcy zamkniętej strefy Czarnobyli mogą odwiedzić swoje domy i groby bliskich, pozostawione bez opieki od ponad ćwierćwiecza. Korogod (zamknięta strefa Czarnobyli, Ukraina), 21 kwietnia 2012 r.

3. MIEJSCE

ARTUR JASTRZĘBSKI (freelancer)

Toksyny wydzielane przez sinice w okresie letnim są zimą dla wypoczywających nad Jeziorem Paprociańskim w Tychach. Tychy, Jezioro Paprociańskie (Polska), 18 sierpnia 2012 r.

PRZYRODA – ZDJĘCIE POJEDYNCZE

1. MIEJSCE

BARTEK WRZEŚNIEWSKI (freelancer)

Pierwsze karmienie Matylidy na oddziale intensywnej terapii, trzy godziny po porodzie. Dzięki osiągnięciom nowoczesnej medycyny może przeżyć wiele dzieci, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie miałyby na to szans. Düsseldorf (Niemcy), 19 maja 2012 r.

2. MIEJSCE

TOMASZ SĄSIADA (freelancer)

Przebudowa zabytkowego budynku nr 9 na terenie kampusu Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ na Praczech Odrzańskich. Wrocław (Polska), 29 listopada 2012 r.

3. MIEJSCE

DANIEL PACH (freelancer)

Okolice Starej Rzeki nazajutrz po przejściu trąby powietrznej. Bory Tucholskie (Polska), 16 lipca 2012 r.

SPORT – FOTOREPORTAŻ

1. MIEJSCE TOMASZ LAZAR (freelancer)

Po raz ósmy w Szczecinie zorganizowano zawody w skoku o tyczce. Całe wydarzenie odbywa się w centrum, pomiędzy budynkami miasta. W tym roku przybyło je obejrzeć kilka tysięcy widzów. Szczecin (Polska), 9 września 2012 r.

2. MIEJSCE

RAFAŁ MESZKA (freelancer)

Freediving – nurkowanie na wstrzymanym oddechu, bez użycia jakiegokolwiek sprzętu. Nurek ma tyle powietrza, na ile pozwala mu objętość płuc. Najważniejsza jest koncentracja. Najlepsi zawodnicy są w stanie zanurkować na głębokość 214 m. Zajmuje im to ponad 4 minuty. Dahab (Egipt), 16 – 21 maja 2012 r.

3. MIEJSCE

GRZEGORZ PRESS (freelancer)

Reprezentacja Polski w Amp Futbolu (piłki nożnej dla osób po amputacjach), po niespełna roku istnienia, zagrała na Mistrzostwach Świata. Po porażkach z najlepszymi drużynami zmierzyła się z reprezentacją Japonii, z którą wygrała po rzutach karnych i ostatecznie zajęła 11. miejsce. Kaliningrad (Rosja), 9 – 13 października 2012 r.

SPORT – FOTOREPORTAŻ WYRÓŻNIENIE

MARCIN ŁOBACZEWSKI (freelancer)

Maksymilian ma 13 lat. Ze swoją „dziewczyną” – deskorolką odwiedza różne miasta, żeby ćwiczyć skoki i jazdę. Ma chwile zwątpienia, ale się nie poddaje i jeździ dalej. Berlin (Niemcy), Zielona Góra (Polska), Warszawa (Polska); lipiec – listopad 2012 r.

SPORT – ZDJĘCIE POJEDYNCZE

1. MIEJSCE

BARTŁOMIEJ ZBOROWSKI
(Polska Agencja Prasowa PAP)

Piłkarz reprezentacji Włoch Mario Balotelli otrzymuje żółtą kartkę od sędziego Stephane'a Lannoya za zdjęcie koszulki po strzeleniu drugiego gola w półfinałowym meczu z Niemcami podczas mistrzostw Europy UEFA Euro 2012 w Warszawie. Warszawa (Polska), 28 czerwca 2012 r.

2. MIEJSCE

ANDRZEJ GRYGIEL

(Polska Agencja Prasowa)

Pacjenci Oddziału Kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu cieszą się z bramki strzelonej przez Polaków w meczu z Grecją podczas Euro 2012. Sosnowiec (Polska), 8 czerwca 2012 r.

3. MIEJSCE

LESZEK SZYMAŃSKI

(Polska Agencja Prasowa)

Polacy Rafał Murawski i Marcin Wasilewski walczą o piłkę z reprezentantem Rosji Siergiejem Ignaszewiczem w czasie meczu fazy grupowej Polska – Rosja piłkarskich mistrzostw Europy UEFA Euro 2012 w Warszawie. Warszawa (Polska), 12 czerwca 2012 r.

WYDARZENIA – FOTOREPORTAŻ

1. MIEJSCE JAKUB KAMIŃSKI

(Polska Agencja Prasowa)

Starcia z policją podczas Marszu Niepodległości 11 listopada. Warszawa (Polska), 11 listopada 2012 r.

2. MIEJSCE

PIOTR PIWOWARSKI

(„Super Express”)

Igrzyska Olimpijskie w Londynie.

Londyn (Wielka Brytania),

lipiec – sierpień 2012 r.

3. MIEJSCE

RAFAŁ GUZ

(Polska Agencja Prasowa)

Marsz Euro 2012. Zamieszki zaczęły się już podczas przemarszu rosyjskich kibiców – sprzed dworca kolejowego Warszawa-Powisłe na Stadion Narodowy. Rosyjscy kibice poinformowali o nim miasto i poprosili o jego zabezpieczenie. Warszawa (Polska), 12 czerwca 2012 r.

WYDARZENIA – FOTOREPORTAŻ WYRÓŻNIENIE

ARTUR GIERWATOWSKI (agencja Edytor)

Zaginięcie Madzi z Sosnowca. Sosnowiec (Polska), styczeń – listopad 2012 r.

WYDARZENIA – ZDJĘCIE POJEDYNCZE

1. MIEJSCE

BARTŁOMIEJ JURECKI

(„Tygodnik Podhalański”)

Katastrofa kolejowa pod Szczekocinami. Szczekociny (Polska), 3 marca 2012 r.

2. MIEJSCE

ADAM WARŻAWA

(Polska Agencja Prasowa)

Skutki trąby powietrznej, która przeszła nad Borami Tucholskimi. Stara Rzeka (Polska), 16 lipca 2012 r.

3. MIEJSCE

MARIUSZ FORECKI

(Agencja TAMTAM)

EUROpejska codzienność. Współgospodarzem Mistrzostw Europy w piłce

nożnej Euro 2012 została Polska. Poznań (Polska), 14 czerwca 2012 r.

ŻYCIE CODZIENNE – FOTOREPORTAŻ

1. MIEJSCE JACEK WASZKIEWICZ (Agencja FORUM)

Praca przy wypale węgla drzewnego w Bieszczadach. Bieszczady (Polska), 19 – 22 sierpnia 2012 r.

2. MIEJSCE

PIOTR GRZYBOWSKI
(„Super Express”)

Sprawa Katarzyny i Andrzeja Dudy stała się głośna. Urzędnik odmówił udzielenia im ślubu. Uznał, że kobieta dziwnie się zachowuje. Narzeczeni podkreślali, że kobieta cierpi na porażenie mózgowe, ale nie jest chora psychicznie ani też ubezwłasnowolniona. Warszawa (Polska), sierpień – październik 2012 r.

3. MIEJSCE

TOMASZ GRABOWSKI

(freelancer)

Misja: Uniwersytet Trzeciego Wieku. Budynki położone są nieopodal wielkiej aglomeracji miejskiej. Z opowieści okolicznych mieszkańców można wywnioskować, że zbudowano je na skraju lasu. Prowadzone są tam badania i wykłady z zakresu nauk kosmicznych i nowoczesnych technologii. Olsztyn (Polska), marzec – grudzień 2012 r.

ŻYCIE CODZIENNE – ZDJĘCIE POJEDYNCZE

1. MIEJSCE

ROBERT GARSTKA (freelancer)

Corocznie do Łelowa przybywają chasydzi z całego świata, by przez kilka dni modlić się przy grobie znanego i cenionego cadyka Dawida Bidermana. Tańcem, śpiewem i modlitwą chwałą Pana. Łelów (Polska), 31 stycznia 2012 r.

2. MIEJSCE

IREK DOROŻAŃSKI

(Agencja EDYTOR)

Od prawie 300 lat mieszkańcy lokalnej społeczności w Pietrowicach koło Raciborza w okresie Świąt Wielkanocnych urządzają paradę konną, mającą zapewnić urodzaj pól. W procesji uczestniczą już kolejne pokolenia mieszkańców Pietrowic i okolicznych wsi. Pietrowice (Polska), 9 kwietnia 2012 r.

3. MIEJSCE

JAKUB OCIEPA

(„Gazeta Wyborcza” Kraków)

Dorożka podczas śnieżycy czeka na turystów na krakowskim rynku. Kraków (Polska), 15 lutego 2012 r.

ŻYCIE RODZINNE – ZDJĘCIE POJEDYNCZE WYRÓŻNIENIE

KACPER KOWALSKI (freelancer)

Kulig na zamarzniętej Mierzei Wiślanej na wysokości miejscowości Kadyny. Mierzeja Wiślana (Polska), 11 lutego 2012 r.

FOTOKAST

1. MIEJSCE

BARTEK SOLIK (freelancer)

„Życie z M” to historia Anny Bulandy, 20-letniej dziewczyny cierpiącej na mukowiscydozę.



ADAM WARŻAWA

♦ **Adam Warżawa (PAP)** nagroda „Rzeczpospolitej”, Wydarzenia, wybrane z fotoreportażu W połowie lipca 2012 r. przez Bory Tucholskie przeszła trąba powietrzna. Nie widziałem wcześniej czegoś takiego – dziesiątki hektarów połamanych drzew, lasy wyglądały jak skoszone zboże. Przyjechałem w miejsce najbardziej dotknięte przez żywioł. Zginął tam człowiek przygnieciony przez domek letniskowy. Mimo przerażenia mieszkańcy próbowali zaakceptować sytuację. Robili swoje, sprząтали. Choć jako fotograf pojechałem udokumentować to, co spotkało tych ludzi, to jednak trudno się było powstrzymać przed odłożeniem aparatu i przyłączeniem się do pomocy.



WALDEMAR KOMPALA

ROZMOWA | Petr Josek, przewodniczący jury BZ WBK PRESS FOTO

Nie ograniczać się do jednej specjalizacji

W: Zdobył pan nagrodę Czech Press Photo w 1997 r. Czy dostrzega pan różnice między dawnymi konkursami a dzisiejszymi?

PETR JOSEK, PRZEWODNICZĄCY JURY: Większych różnic nie widzę. Fotografowie wciąż chcą pokazać swoje zdjęcia. Liczą, że zostaną zauważeni w środowisku i poza nim. Chcą się sprawdzić na tle pozostałych fotoreporterów i dowiedzieć się, jak oceniają ich prace profesjonalści.

Jakie tematy były w tym roku najważniejsze? Czy powtarzały się popularne motywy?

W nadesłanych pracach niektóre wydarzenia stały się powracające. Oczywiście wiele dotyczyło piłkarskich mistrzostw Europy 2012 w Polsce i na Ukrainie. Pojawiały się też fotografie dokumentujące zniszczenia spowodowane trąbą powietrzną, zjawiskiem bardzo rzadkim. Również uliczne demonstracje były popularnym tematem.

Czy jurorzy byli zgodni w swoich ocenach?

Jak to zawsze bywa, każdy z nas ma indywidualny smak i gust. Podobały nam się różne rzeczy.

Był pan fotoreporterem w czasie wojen na Bałkanach, podczas puczu moskiewskiego w 1991 r., a także w Iraku w przeddzień upadku Saddama Husajna.

Fotografuje pan też wydarzenia sportowe. To dosyć odległe dziedziny fotografii prasowej. Do każdego zadania staram się podchodzić podobnie, zawsze równie profesjonalnie. Mogą to być sytuacje wojenne, sportowe czy polityczne.

Czy to znaczy, że nie ma różnicy między fotografowaniem w trakcie wojny i podczas imprezy sportowej?

To za dużo powiedziane. Oczywiście, że są różnice. Wydaje mi się jednak, że w tym zawodzie człowiek powinien być gotowy rejestrować wszelkie zdarzenia, niezależnie od ich charakteru. Różne sytuacje mają z perspektywy fotoreportera swoje wady i zalety, ale nie ma sensu ograniczać się do jednej specjalizacji.

Jaka jest obecnie sytuacja fotoreporterów? Coraz więcej z nich pracuje jako freelancerzy. Nie ma dla nich miejsca na etatach w agencjach prasowych i redakcjach.

Rzeczywiście. Panuje kryzys i fotografom jest trudno. W naszych czasach konkurencja jest ogromna. Dobry, wysokiej jakości sprzęt jest dostępny praktycznie dla każdego. Nawet przy użyciu niedrogiej technologii można zrobić bardzo dobre zdjęcia. Dochodzi także wpływ Internetu, nowych mediów. To wszystko znacząco wpływa na sytuację fotoreporterów.

Odnoszę wrażenie, że amatorskie fotografie często docierają szybciej do Internetu, na blogi i portale społecznościowe niż zdjęcia zawodowców.

Nie wydaje mi się, żeby to stanowiło regułę. Dobry fotograf, zawodowiec dysponujący profesjonalnym sprzętem, powinien być szybszy niż amator.

Ale na pewno fotografie amatorów są tańsze.

Jasne. Trudno z tym polemizować. To problem, którego nikt nie umie rozwiązać. Świat się zmienia, technologia się rozwija. Czasem ciężko nad tym zapanować, a tym bardziej z tym walczyć.

A jak pan ocenia poziom polskiej fotografii prasowej na podstawie konkursu?

W tym roku byłem także jurorem w węgierskim konkursie i poziom profesjonalizmu w obydwu krajach oceniam podobnie. Trzeba też pamiętać, że nie wszyscy startują w konkursach. Niektóre znane osobowości fotoreportażu nie biorą w nich udziału, zwłaszcza jeśli wcześniej zdobyły inne nagrody na międzynarodowych konkursach, np. World Press Photo.

A czy coś zaskoczyło pana w polskich fotografiach?

Było mnóstwo dobrych zdjęć. Trudno mi wskazać jedno szczególne. Nadesłano

prawie osiem tysięcy prac. Musieliśmy w krótkim czasie je przejrzeć i ocenić. To wbrew pozorom nietłumne zadanie. Przy takiej ilości prac zawsze jest ryzyko, że coś się przeoczy. Dlatego ważne jest, żeby jury miało wystarczającą ilość czasu.

Jaki obraz młodej fotografii prasowej wylania się z konkursu?

Oglądając prace, nie znamy wieku ich autorów. Dlatego trudno powiedzieć, czy konkurs dokładnie oddaje to, co się dzieje w młodej fotografii. Jeżeli autor zdjęcia ma trzydzieści lat, to ciężko zaliczyć go do najmłodszego pokolenia. W tym wieku fotograf jest już zazwyczaj doświadczonym profesjonalistą.

Gdyby był pan na miejscu początkujących fotografów i wiedział, jak trudna jest obecnie sytuacja na rynku fotografii prasowej, to czy nie wahałby się pan wybrać tego zawodu?

To dosyć abstrakcyjna sytuacja i trudno się stawiać na miejscu kogoś innego. Jedno jest pewne – to fantastyczny zawód. Wielu młodych ludzi marzy o tej wyjątkowej profesji. A trudności na początku są w każdym zawodzie. Zwłaszcza kiedy trzeba się wybić wśród dużej konkurencji. Ale jeżeli jesteś wystarczająco dobry w tym, co robisz, masz zacięcie i chcesz się rozwijać, to osiągniesz sukces.

—rozmawiał Marcin Kube



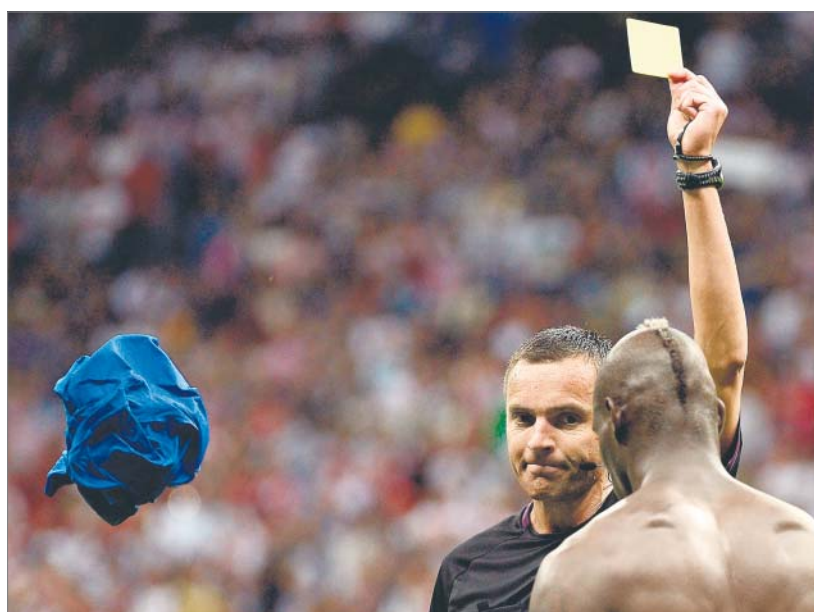
◀ Bartłomiej Jurecki (Tygodnik Podhalański) 1. miejsce, Wydarzenia, zdjęcie pojedyncze. Zdjęcie powstało kilka godzin po katastrofie kolejowej pod Szczekocinami. W czołowym zderzeniu pociągów zginęło 16 osób. Z Zakopanego dotarliśmy tam po dwóch godzinach. Nie było już ofiar, zostały tylko służby ratunkowe i mnóstwo fotoreporterów z całej Polski. Nie mieliśmy dobrych warunków do robienia zdjęć. Nie mogliśmy się zbliżyć do pociągów, teren był zabezpieczony. Byliśmy traktowani jak żądni sensacji paparazzi. Zdjęcie zrobiłem w czasie, kiedy przyjechał premier. Mogliśmy towarzyszyć delegacji, wykorzystałem tę szansę, żeby sfotografować ratowników przy pracy.

BARTŁOMIEJ JURECKI



BARTĘK WRZEŚNIEWSKI

▶ Bartek Wrześniowski (freelancer) 1. miejsce, Przyroda, zdjęcie pojedyncze Zdjęcie przedstawia pierwszy kontakt matki ze swoim dzieckiem na oddziale intensywnej terapii neonatologii, trzy godziny po skomplikowanym porodzie. Na zdjęciu jest moja żona i córka.



BARTĘK ZBOROWSKI

▶ Bartek Zborowski (PAP) 1. miejsce, Sport, zdjęcie pojedyncze W czasie meczu Włochy-Niemcy w półfinale Euro 2012 Mario Balotelli został ukarany za zdjęcie koszulki. Udało mi się uchwycić moment, w którym sędzia wręcza mu żółtą kartkę, a w kadrze pojawia się ta koszulka.



ROBERT GARSTKA

▶ Robert Garstka (freelancer) 1. miejsce, Życie codzienne, zdjęcie pojedyncze Co roku do Lelowa przyjeżdżają chasydzi z Izraela, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Australii, Niemiec oraz z wielu innych krajów. Odwiedzają grób słynnego mistra Dawida Biedermann, założyciela miejscowej dynastii cadyków. Nazywano go „Widzącym z Lublina”, mówiono, że za swoje najważniejsze zadanie uważał godzenie ludzi. Żydzi modlą się przy jego grobie i zostawiają karteczki z prośbami. Wieczorami spotykają się w położonym w pobliżu budynku. Tam wspólnie jedzą, weselą się i bawią. Zdjęcie zrobiłem około północy, gdy rabin z Leżajaska wskoczył z radości na stół i zaczął na nim tańczyć. Cykl fotografii z Lelowa nazwałem „Radość Chasyda”.

Konkursy fotograficzne pozwalają się przebić

JACEK
TOMCZUK

Autor jest krytykiem sztuki
w „Rzeczpospolitej”

Fotografują już prawie wszyscy.

Ale czy to znaczy, że przybyło nam artystów i dobrych zdjęć?

Konkurs BZ WBK Press Foto ma już prawie dekadę, wyróżniał zdjęcia w dziesięcioleciu, które prawdopodobnie przejdzie do historii fotografii.

Czas ten naznaczyla masowa dostępność aparatów cyfrowych i zainstalowanie ich w telefonach komórkowych. Koniec kultury odbitek. Ze świecą dziś szukać osób, które spędzają czas w ciemni, zdjęcia ogląda się przede wszystkim na monitorach, a jest ich tyle, że oczy aż robią się czerwone. To dziesięciolecie, które zaczęło się fenomenem umieszczania zdjęć na fotoblogach, a kończy dominacją portali społecznościowych, do którego obrazu płyną z naszych smartfonów cyfrową rzeką szerszą od Amazonki i Wołgi razem wziętych.

– Dzisiaj fotografię napędza Facebook. Robię fotę, wrzucam do sieci i czekam na reakcję. Coraz więcej osób nie wysyła już do siebie SMS-a, tylko samo zdjęcie. To rodzaj komunikacji ze światem. Nazywam to emofotografią, bo opowiada prawie wyłącznie o przeżyciach samego autora: ja widzę, ja jem, ja jadę... – mówi Adam Mazur, autor książki o nowych zjawiskach w polskiej fotografii po roku 2000.

– Z fotografią już tak jest. Jak żadna inna dziedzina sztuki jest zależna od technologii i co kilka, kilkanaście lat, kiedy tylko na rynku pojawi się nowy wynalazek, wszystko w niej się zmienia. Wszystko. Kto to jest fotograf? Co to jest dobre zdjęcie? Po co się je robi? Kto na

nim zarabia? Przystawiają się klocki i zasady ustawiają się od nowa – twierdzi Kuba Dąbrowski, jeden z najciekawszych fotografów młodego pokolenia. Wykształcony w czeskiej Opawie, pracuje w Warszawie, Mediolanie, Paryżu.

Od dagerotypu po Photoshopa

W XIX wieku fotografia była domeną rzemieślników, ponad 90 procent ówczesnej „produkcji” to portrety wykonywane na zamówienie. Na długo przed epoką Photoshopa poprawiano nosy, brody, usta, brwi, figurę... Wtedy nazywało się to retusz. Klient płacił i wymagał. Z czasem pojedynczy egzemplarz dagerotypu wyparty został przez kopiowalną talbotypię. Następnie nieporęczne szklane płyty zastąpione zostały przez klisze. Kodak Brownie – kosztujący jednego dolara prosty aparat, w 1900 roku sprowadza fotografię z alchemicznej dziedziny zarezerwowanej dla specjalistów na ziemię. Wynalazek małego obrazka, który pozwala podróżować z aparatem, łapać momenty, a nawet zabrać go na wojnę. Potem kolor, Polaroid, w ostatnim dziesięcioleciu cyfra, Photoshop czy hipstamatic przewróciły fotograficzny rynek do góry nogami. Kim byłby Bresson bez Leiki? Czy Lartigue zainteresowałby się fotografią, gdyby nie było Kodaka Brownie? Czy gdyby nie Photoshop Andreas Gursky byłby najdroższym na świecie fotografem? W 2011 roku jego praca „Rhein II” została sprzedana za rekordową sumę – 4,3 miliona dolarów. „The Guardian” opisywał zdjęcie jako „opuszczony, bez-płciowy krajobraz”.

W rzeczywistości to starannie wyczyszczone cyfrowo przez niemieckiego artystę zdjęcie brzegu jednej z najdłuższych rzek Europy – Renu. Gursky podczas wielu miesięcy pracy usunął wszystkie uciążliwe elementy: rowerzystów, budynki fabryki w tle, rośliny. Zostawił prosty ponury krajobraz pod szarym niebem. – Ono mówi wiele przy użyciu minimalnych środków. Dla mnie to alegoryczny obraz sensu życia – zapewnia w wywiadzie Andreas Gursky, a dom aukcyjny Christie’s opisał je jako „dramatyczne i głębokie spojrzenie na ludzką egzystencję i nasze relacje z naturą na zakręcie XXI wieku”.

W XIX wieku to sami fotoamatorzy ulepszały metody naświetlania obrazu na kolejne materiały. W następnym stuleciu zmiany nakreślali producenci aparatów i obiektywów. Dzisiaj warunki dyktują firmy dostarczające programy komputerowe.

Kto już ma dość, a kto jeszcze nie?

Jeszcze parę lat temu sam gest trzymania komórki do fotografowania kojarzył się raczej obciacho-wo. Aż do pojawienia się programu Hipstamatic. Prosta rzecz, którą najtrudniej było wymyślić – aplikacja, która nieuniknione niedoskonałości miniatury aparatu zmienia w korzyści. Zestaw algo-

rytmów, które przetwarzają zdjęcie, by sprawiało wrażenie, jakby wykonał je ktoś znający się na technice fotografowania: podbicie kontrastu, przebarwienia, łuny, wpadające światło. Klatki prawie zawsze wyglądają superatrakcyjnie. Nawet te „z niczego”. To jedna strona medalu.

Wielu zawodowych fotografów twierdzi natomiast, że technika i masowość fotografii doprowadziły ją do pauperyzacji, sprowadziły do ładnej widokówki. Inni, że wyzwoliła z przymusu technicznej perfekcji, która przez lata ograniczała. Wszyscy są jednak zgodni: mamy przesyt zdjęć.

Nic więc dziwnego, że rośnie grupa twórców, którzy odmawiają dokładania się do wzbierającego oceanu zdjęć. Dziś rolą fotografa jest coraz częściej porządkowanie i wybieranie z chaosu, z ogromu obrazów znaczących całości, które nie przytłoczą, lecz sprawią, że wyobraźnia widza znacznie pracować w inny sposób. Stąd sukces takich projektów jak „Take Me” Łukasza Trzcńskiego, który wykorzystał zdjęcia zamieszczane na portalach randkowych przez kobiety z Europy Wschodniej. Mikołaj Długosz wywołał parę lat temu burzę, wybierając do serii „Real Foto” autentyczne fotografie z Allegro.

Jednak ci, którzy biorą udział w BZ WBK Press Foto, ciągle wierzą, że na zadane ponownie pytanie „do czego służy fotografia?” warto odpowiedzieć: do opisywania świata.

Lokalni górą

Skończył się czas etosu fotoreportera jako wcielenie współczesnego Indiany Jonesa, jeżdżącego od przygody do przygody traperą. W nieustannych rozjazdach – od frontu do frontu, od kataklizmu do kataklizmu. On i jego wierny druh aparat: obdrapaną Leica albo Nikon. Na ramieniu wojskowy worek z niezbędnym minimum rzeczy. W kraju zaś czytelnicy czekający na kolejne doniesienia z dalekiego świata. To bardzo romantyczna wizja, pewnie kilka, kilkanaście lat temu nie mijala się nawet zbytnio z rzeczywistością.

Zawodowa fotografia, jak prawie wszystko na świecie, zglobalizowała się. Do niedawna fotografowie z USA i Europy mieli w zasadzie monopol na „profesjonalne” opowiadanie o wydarzeniach – słysze-li o czymś, pakowali aparaty, wsiadali w samolot i robili relacje. Oczywiście, zanim pojawili się na miejscu, zdjęcia robili reporterzy lokalni. Czasami ich kadry miały w sobie moc wstrząsającej relacji z pierwszej ręki, ale w większości przypadków główną zaletą tych zdjęć było przede wszystkim to, że w ogóle były. W dobie Internetu i fotografii cyfrowej poziom zawodowców bardzo się wyrównał, często nie ma już przepaści między fotografami lokalnych gazet a światowymi gwiazdami.

Coraz bardziej liczy się spojrzenie insidera, a insider jest coraz lepszym fotografem. Na listach nagrodzonych na światowych konkursach pojawia się i będzie się pojawiać coraz więcej egzotycz-

nych nazwisk. Nazwisk fotografów, którzy udając się na temat, nie muszą pakować wojskowego worka i wsiadać do samolotu, wystarczy, że po prostu wyjdą z domu.

Fotograf we mgle

Na naszych oczach odchodzi epoka wielkich fotoreporterów jako odkrywców nowych krain (one wszystkie są już dawno odkryte), jako tych pierwszych na miejscu wydarzeń. Przecież najsłynniejsze zdjęcia upadających dyktatorów pochodzą z aparatów telefonów komórkowych przypadkowych świadków. Poza tym kto w czasach Photoshopa jeszcze ufa fotografii jako medium przedstawiającemu jak „jest naprawdę”. Dziś częściej jest oskarżana o manipulację.

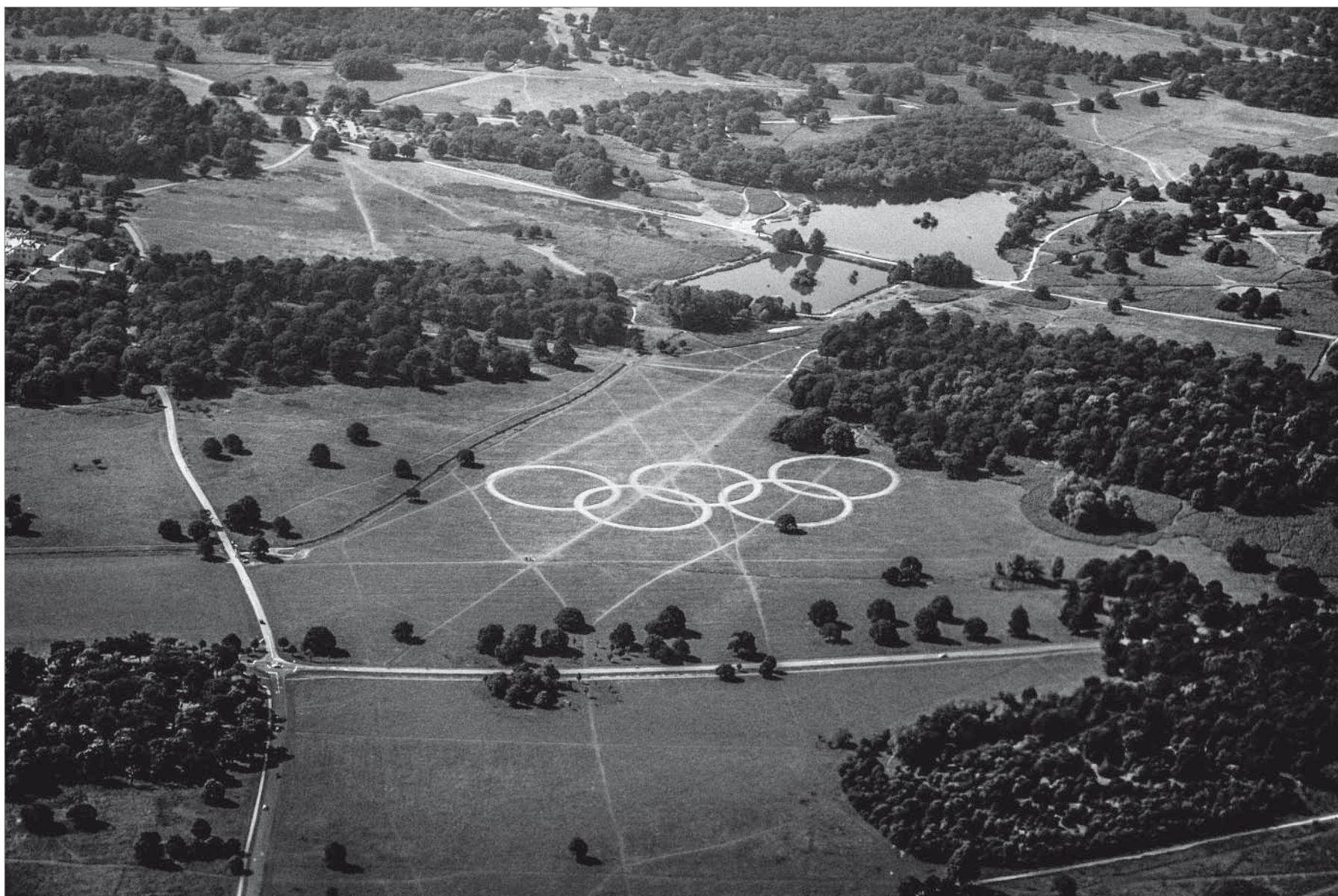
Miejsce etatowych fotografów coraz częściej zajmują freelanse-rzy. To słowo kluczowe dla dzisiejszej fotografii, nie tylko reporterskiej. Większość tegorocznych laureatów BZ WBK Press Foto obok nazwiska nie wpisało nazwy redakcji, lecz właśnie „freelancer”.

To z jednej strony armia zwolnionych z redakcji zawodowych fotoreporterów. Z drugiej dzieci dzisiejszej epoki: tanich lotów, grupowego przemieszczania się i cyfrowych aparatów. Kiedyś samo dotarcie w interesujący i egzotyczny rejon świata graniczyło z cudem. W zapalnych medialnych miejscach spotykała się zamknięta i w miarę stała grupa ludzi. Reporterzy znali się, przyjaźnili, nocowali w tych samych hotelach. Stano-wili bractwo, tworzyli mit. Dzisiaj w ciekawe miejsca za zarobione w wakacje pieniądze docierają marzący o przeżyciu tego mitu studenci fotografii, z aparatami podróżują pracownicy organizacji pozarządowych, biznesmeni i wolontariusze. Jest coraz więcej nieinteresownych pasjonatów. Nie są zawodowcami, ale potrafią robić wyróżnione zdjęcia.

Maciej Dakowicz nie skończył studiów artystycznych. Jego uniwersytetem był Internet. – Nudziłem się w pracy, oglądałem zdjęcia, pytałem na forum o rady – wspomina początki. Rzucił pracę i został freelancerem. – Lubię konkursy, pomagają się przebić, zrobić szum wokół fotografa. Kariera zaczyna się, kiedy zrobisz jeden dobry materiał.

Dla mieszkającego przez lata w Anglii polskiego fotografa przepustką w świat okazał się projekt „After Dark”, obraz nocnych zabaw przetwarzających się przez centrum Cardiff, podobnego do wielu innych brytyjskich miast. Parę tygodni temu wybrał się do Bangladeszu. Trafił w sam środek rewolucji. Freelancer nie może liczyć na delegację, za to przydaje się mu szczęście. Dakowicz był jednym z nielicznych zachodnich fotoreporterów na miejscu.

– Wiem, że to trudny i fascynujący czas dla wszystkich zajmujących się fotografią. Nikt nie wie, co się wykluje. Studentom daję jedną radę: nikogo nie słuchajcie, bo wszyscy są zagubieni nie mniej niż wy! Myślcie i róbcie po swojemu – żartuje Dąbrowski. ■



Igrzyska z innej perspektywy

Piotr Piwowarski
(Super Express)
II miejsce
– Wydarzenia
Fotoreportaż

EDYTA BORKOWSKA

– Pierwsze zdjęcie, przedstawiające olimpijskie koła wycięte na polu, zrobiłem w samolocie. Pomyślałem wtedy: reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Londynie rozpoczną tę fotografią – opowiada „Rz” Piotr Piwowarski.

– Igrzyska chciałem pokazać z perspektywy pracowników, wolontariuszy i mediów. Postanowiłem, że utrwale ślady pozostawione przez to wydarzenie w mieście. Nie da się opowiedzieć historii na ośmiu zdjęciach, dlatego starałem się znaleźć sposób, żeby przekazać coś oryginalnego, chciałem wykorzystać fakt, że byłem w środku i widziałem więcej. Większość robionych w czasie imprez sportowych zdjęć jest do siebie podobna, szczególnie w czasach, gdy każdy może zrobić ich serię cyfrowym aparatem – tłumaczy fotograf.

Piotr Piwowarski zatrzymał w kadrze symbole igrzysk. Nie ma w jego reportażu sportowców w akcji. Czarno-białe fotografie

pokazują miasto i zaplecze wielkich zawodów. Na jednej z nich widzimy kibica z narzuconą na plecy olimpijską chustą, idzie chyba w stronę stadionu, jest bezpieczny. Ktoś czuwa, z boku charakterystyczny, dzięki nakryciu głowy, cień angielskiego policjanta.

Choć laureat zrezygnował w swoim fotoreportażu z feerii stadionowych barw na rzecz czerni i bieli, jego prace są niezwykle plastyczne, niczym obrazy. Szczególnie ta, na której na pierwszym planie jest postać kobiety, wygląda jakby biegła, a w tle sylwetki pracowników obsługi. Inne zdjęcie jest bardziej statyczne: drzwi, z małym okrągłym oknem, za którym widzimy twarz reportera. Dominuje spokój. – Chciałem pokazać, że to, co widzimy w telewizji, jest tylko wycinkiem rzeczywistości. Ten cały gwar, ruch, rozmach, euforie, którą oglądają ludzie na całym świecie, przekazują dziennikarze zamknięci w małym studiu – wyjaśnia fotoreporter.

Oglądając jedną z fotografii, ulegamy iluzji. Przy pierwszym

spojrzeniu wydaje się, że przedstawia mężczyznę patrzącego na uczestniczącą w zawodach wioślarkę. Przy drugim zauważamy, że coś jest nie tak – odbiór zakłócają proporcje. Dopiero dzięki wnikliwej obserwacji widać, że umięśniona kobieta nie ma w rękach wiosła. Jest postacią z billboardu należącego do cyklu, w którym sportowcy prezentowani byli bez akcesoriów charakterystycznych dla ich dyscypliny. Patrzący przez okno mężczyzna jest pasażerem metra. Na innym zdjęciu widać chłopca, który podbiegł do planu przedstawiającego ciężarowca wydymającego z wysiłku policzki i wskazuje na niego palcem. – Chciałem pokazać, jak miasto i jego mieszkańcy żyli igrzyskami, ich symbole były wszędzie. Wstałem wcześniej rano i jadąc do pracy czułem tę wyjątkową atmosferę. Przeżywałem to przez cały dzień, wracałem do domu dopiero około pierwszej w nocy – opowiada Piotr Piwowarski.

Dodaje, że nie zawsze było komfortowo. – Nie miałem szcze-

ścia i dostałem miejsce wysoko na trybunach. Zrobiłem z tej perspektywy zdjęcie, na którym widać zgromadzonych na stadionie sportowców, publiczność, ogień olimpijski i flagę Wielkiej Brytanii. Fotografowie, którzy byli na dole, mieli przed obiektywem więcej szczegółów i różnych sytuacji, które mogli uchwycić w kadrze. Zgodnie z zasadą Roberta Capy byli wystarczająco blisko, by mieć mnóstwo okazji do robienia dobrych zdjęć. Choć czasami, żeby zobaczyć więcej, warto zrobić krok w tył – stwierdza laureat.

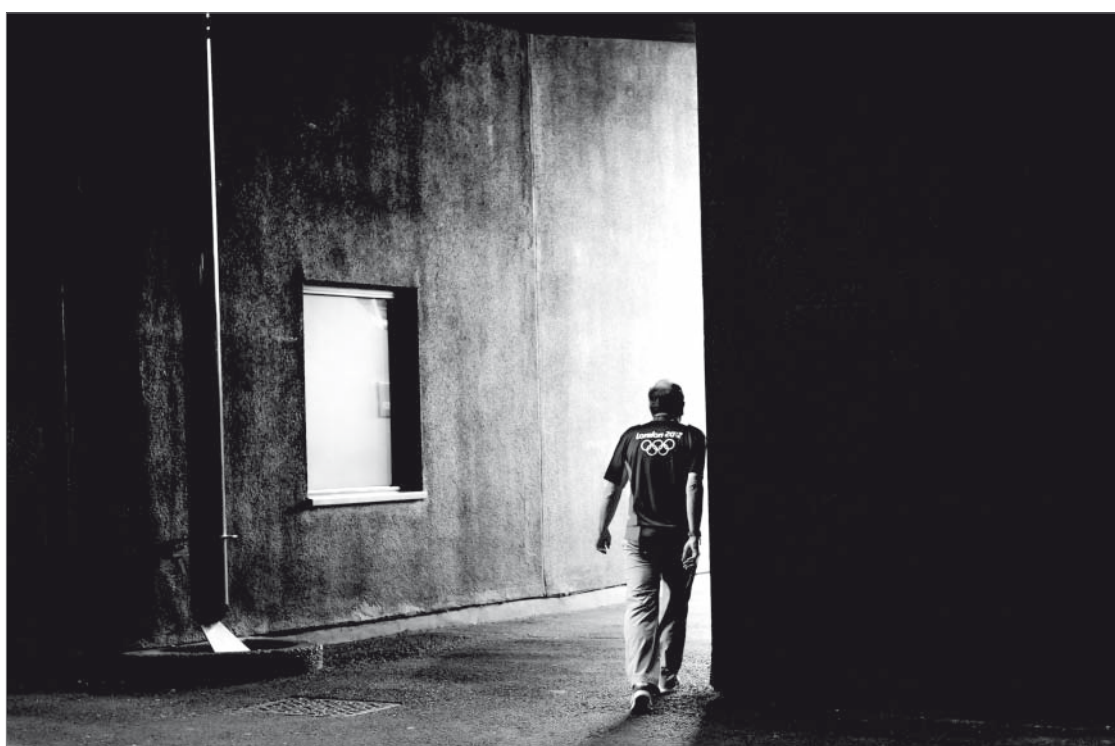
Na ostatnim zdjęciu zatrzymał w kadrze wolontariusza. Mężczyzna wychodzi z ciemnego pomieszczenia w stronę światła. – To zdjęcie symbolizuje, że coś się kończy – mówi fotograf.

Co dalej? Życie samo niesie tematy. – Kilka dni temu urodziła mi się córka – Piotr Piwowarski dzieli się swoją radością. Na pytanie, czy dziecko będzie bohaterem kolejnego reportażu, odpowiada: – Mam już pierwsze zdjęcie. ■



♦ **Piotr Piwowarski ma już na swoim koncie trzy nagrody w konkursie BZ WBK PRESS FOTO.**

W 2011 r. zdobył pierwsze miejsce w kategorii Cywilizacja za fotoreportaż "Dzieci w galeriach handlowych" i wyróżnienie za portret grafika Andrzeja Pagowskiego. Rok później trafiła do niego nagroda za drugie miejsce w kategorii Cywilizacja, sfotografował mężczyznę na wózku inwalidzkim na jezdni, pomiędzy samochodami. W 2009 r. otrzymał trzecie miejsce w kategorii Społeczeństwo, pokazał jak matka z dzieckiem – uśmiechnięte i zachwycone – witają Nowy Rok, a na szybie samochodu widać błysk fajerwerków. Jego zdjęcia można znaleźć między innymi w „Super Expressie”, „Przekroju”, „Polityce” i „Rzeczpospolitej”. Pracował w Syrii, Jordanii, Libanie, Niemczech i Ukrainie.



➔ **Łukasz Dejnarowicz (FORUM) 2. miejsce, Kultura i sztuka, zdjęcie pojedyncze**

Na tym zdjęciu uchwyciłem fragment spektaklu muzycznego

„W kręgu namiętności – Tango Piazzolla” w reżyserii Anny Burzyńskiej. Przedstawienie wystawiano na gdyńskiej plaży w Orłowie, w ramach Sceny Letniej. To cykliczna impreza organizowana z inicjatywy Teatru Miejskiego im. Gombrowicza w Gdyni. Oczywiście, aby spektakle mogły się odbywać, musi być dobra pogoda, a w prognozach nie ma przewidzianych burz. To było moje drugie podejście do tego przedstawienia. Bardzo chciałem uchwycić tancerzy na tle pięknego nieba, którego się wreszcie doczekałem. Aby wyciągnąć jego błękit, posłużyłem się filtrem polaryzacyjnym.



ŁUKASZ DEJNAROWICZ



IREK DOROŻAŃSKI

➔ **Irek Dorożański (Agencja Edytor) 2. miejsce, Życie codzienne, zdjęcie pojedyncze.** *Co roku, od blisko 300 lat w Pietrowicach koło Raciborza, odbywa się na Wielkanoc parada konna. Dwóch księży zostało zaproszonych przez mieszkańców do powozu, a oni jak na sygnał wyciągnęli fajki.*

➔ **Krystian Bielatowicz (freelancer/A PRO POSITIVE) 3. miejsce, Portrety, zdjęcie pojedyncze.** *W meksykańskim mieście Tepic na Wielkanoc chłopcy z plemienia Huichol biegają wymazani sadzą i zaganiają ludzi do kościoła. Zbierają pieniądze, pozuja z turystami do zdjęć. Jeśli nie otrzymują datków, to straszą, że przywiążą do słupa i ubrudzą sadzą. Nazywa się ich „żydami”, a podczas inscenizacji drogi krzyżowej prowadzą Jezusa na stracenie.*



JAKUB OCIEPA

➔ **Jakub Ociepa (Gazeta Wyborcza, Kraków) 3. miejsce, Życie codzienne, zdjęcie pojedyncze.** *Szedłem przez krakowski rynek z dziewczyną, gdy zaczął padać śnieg. Zdjęcie powstało w dwie minuty. Wycelowałem obiektyw tak, żeby w tle był kościół Mariacki, ale mam wrażenie, że go nie widać. Chciałem zrobić bardzo po krakowsku, a wyszły po prostu zaśniewzone konie.*



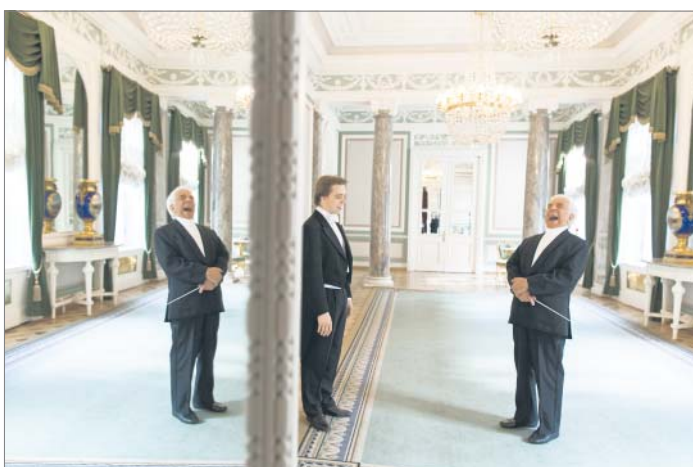
TOMASZ SASIADA

➔ **Tomasz Sasiada (freelancer/tuwroclaw.com) 2. miejsce, Przyroda, zdjęcie pojedyncze**

Na Pracach Odrzańskich we Wrocławiu rozbudowuje się Centrum Badań EIT+. Byłem właśnie na konferencji prasowej w związku z budową nowej placówki. Z betonowego szkieletu powstającego budynku zrobiłem zdjęcie sąsiedniego, zabytkowego obiektu.



KRYSZTOF BIELATOWICZ



BARTEK SADOWSKI

➔ **Bartek Sadowski (freelancer) 3. miejsce, Kultura i sztuka, zdjęcie pojedyncze.**

Robiłem sesję zdjęciową dla Deutsche Grammophon w Petersburgu z pianistą Ingolfem Wunderem i dyrygentem Vladimirem Ashkenazym. Starłem się pokazać ich relację uczeń – mistrz.



LESZEK SZYMAŃSKI

◀ **Leszek Szymański (freelancer) 3. miejsce Sport, zdjęcie pojedyncze**
Pamiętny mecz Polska Rosja podczas ubiegłorocznego EURO. Do dziś pamiętam, że zapowiadało się gorąco. Tym wydarzeniem żyła przecież nie tylko Warszawa, ale i cała Polska. Nowo wybudowany Stadion Narodowy wypełniony po brzegi. W obu drużynach wielka wola walki aż do zwycięstwa, co starałem się pokazać na zdjęciu. Do tego wspinały doping ze strony kibiców. A potem tylko remis.



PIOTR WITTMAN

▶ **Piotr Wittman (freelancer/PAP) 1. miejsce Kultura i Sztuka, zdjęcie pojedyncze**
Jerzy Stuhr na Festiwalu Dwa Teatry w ubiegłym roku. Kiedy pojawił się po długiej i ciężkiej chorobie w Sopocie, był przez wszystkich obiegany. Usiadł wśród widzów i znosił ze spokojem to wielkie zainteresowanie. Kiedy patrzyłem na niego, miałem wrażenie, że pomimo wielkiego zmęczenia czuł satysfakcję. Chwilę później wraz z Anną Seniuk odbierał nagrody za wybitne kreacje w Teatrze Polskiego Radia i Teatrze Telewizji.



JACEK ŚWIERCZYŃSKI

▶ **Jacek Świerczyński (Dziennik Wschodni Lublin) 1. miejsce Portrety, zdjęcie pojedyncze**
Piaskarze, a wyglądają jak hutnicy albo kosmonauci. Coraz częściej widoczni są na rusztowaniach, gdy pod dużym ciśnieniem wody czyszczą piaskiem zszarzałe elewacje bloków. Ja spotkałem takiego piaskarza, który w Dominowie, wsi pod Lublinem, pracował w warsztacie samochodowym i oczyszczał karoserię jednego z samochodów.

▶ **Anna Bedyńska (Agencja Gazeta) 2. miejsce Portrety, zdjęcie pojedyncze**
Staram się wyciągnąć na światło dzienne osoby, które na co dzień przebywają w cieniu, bo ludzie dotknięci albinizmem właśnie ze względu na swoją chorobę unikają światła dziennego. Często zostają w domu, bojąc się zmierzyć z ostracyzmem, z jakim spotykają się na co dzień. Zuzia, wrażliwa na światło słoneczne z powodu albinizmu, chodzi do specjalnej szkoły dla dzieci słabowidzących i marzy o poznaniu kogoś takiego jak ona. Nie pokazując przecudnej twarzy, oczu modelki, odkrywam część jej tajemnicy.



DANIEL PACH

▶ **Daniel Pach (freelancer) 3. miejsce Przyroda, zdjęcie pojedyncze** *Okolice Starej Rzeki. Tucholski Park Narodowy. Dwie godziny lotem z Torunia. Fotografię zrobiłem z pokładu wiatrakowca, którym lecieliśmy nad lasami po trąbie powietrznej w lipcu 2012 roku. Krajobraz trudny do wyobrażenia. Pas szerokości 900 metrów ciągnący się przez 30 km, drzewa połamane jak zapalki.*



ANNA BĘDYSKA



Wolna Polska oddała hołd swym najlepszym synom



– Żołnierze Wyklęci czekali na to tyle lat... – mówi Andrzej Hrechorowicz, laureat nagrody Banku Zachodniego WBK

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

– Żołnierze polscy, którzy zginęli w walce z Sowietami bądź z funkcjonariuszami władzy ludowej narzuconej z Moskwy, przez wiele lat byli wymazani z historii, niewygodni zwłaszcza dla władz PRL – mówi Andrzej Hrechorowicz. – Teraz, z czego bardzo się cieszę, pamięć o nich jest przywracana. Czekali na to przecież tyle lat...

1 marca 2012 roku w Warszawie uroczystości trwały od rana. Najpierw te państwowe, oficjalne, szeroko komentowane przez stacje telewizyjne i radiowe. A potem, kiedy się zmierzchało, te bardziej spontaniczne z udziałem tzw. zwykłych ludzi i grupy rekonstrukcyjnej Radosław. Cieszę się, że inicjatywę uczczenia pamięci Żołnierzy Wyklętych tak chętnie podjęli młodzi Polacy. Naprawdę duże wrażenie robiły ustawione na placu Piłsudskiego rzędy młodzieży z wielkimi portretami żołnierzy poległych w walce z oddziałami UB lub bestialsko zamordowanych. Nie miałem wątpliwości, że dla tych młodych prezentowane postacie są bohaterami i stanowią wzorzec do naśladowania. Oglądałem grupę kombatanatów, w tym AK-owców. Nie kryli wzruszenia. Na długo zapamiętam też marsz przez Krakowskie Przedmieście w stronę Katedry, gdzie miała się odbyć msza święta. W czasie nabożeństwa ulicą Piwną szła spóźniona kobieta z małą białą-czerwoną flagą. Zrobiłem jej zdjęcie, bo wydawała mi się samotna i zostawiona samej sobie. Tak jak przez lata żołnierze, których teraz wspominamy.

Środowiska kombatanckie – jak czytamy na stronie IPN – liczne organizacje patriotyczne, stowarzyszenia naukowe, przyjaciele i rodziny tych, którzy polegli w

boju, zostali zamordowani w komunistycznych więzieniach lub po prostu odeszli już na wieczną wartę, od lat pukali do wielu drzwi z żądaniami, by wolna Polska oddała w końcu hołd swym najlepszym Synom. Przez lata odpowiedzią była cisza.

Wiele upłynęło czasu, nim 4 lutego 2011 roku Sejm uchwalił ustawę o ustanowieniu 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Warto dodać, że niespełna dwa miesiące przed śmiercią w katastrofie smoleńskiej prezes Janusz Kurtyka tak mówił „Rzeczpospolitej” o motywach swojego i IPN zaangażowania w przywracanie pamięci o żołnierzach antykomunistycznego podziemia: „Tradycję niepodległościową uważamy za jeden z najważniejszych elementów tożsamości naszego państwa. Poza tym czyn zbrojny i antykomunistyczna działalność w imię niepodległości po drugiej wojnie światowej funkcjonują w społecznej świadomości w stopniu niedostatecznym i często w sposób zafałszowany, co jest skutkiem konsekwentnej polityki władz PRL. Komuniści robili wszystko, by zohydzić żołnierzy niepodległej Polski oraz ich walkę... To oczywiste, że tak jak kultuujemy pamięć o Polskim Państwie Podziemnym, tak powinniśmy również pamiętać o czynie żołnierzy konspiracji antykomunistycznej. Bo to była walka o niepodległość”.

Poparcia idei Dnia Pamięci udzielał Prezydent Lech Kaczyński. Skierował do Sejmu projekt ustawy w tej sprawie.

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych ma być wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny – brzmiało uzasadnienie projektu. ■



NAGRODA BANKU ZACHODNIEGO WBK

 **WBK** | Bank Zachodni WBK

Lepiej zrozumieć naszą historię

Nagrodę Banku Zachodniego WBK w tegorocznej edycji konkursu BZ WBK Press Foto otrzymał Andrzej Hrechorowicz, fotograf Polskiej Agencji Prasowej, za fotoreportaż „Żołnierze Wyklęci”.

Wpełen ekspresji sposób zatrzymał w obiektywie wydarzenia z 1 marca 2012 r. - Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Tego dnia na Placu Piłsudskiego w Warszawie odbył się Apel Poległych ku czci Żołnierzy Wyklętych - poległych i zamordowanych przez władze komunistyczne żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, stawiających opór próbie sowietyzacji Polski i podporządkowania jej ZSRR w latach 40. XX w.

- W Banku Zachodnim WBK z pełnym przekonaniem angażujemy się w projekty upamiętniające ważne wydarzenia historyczne. Współpracujemy m.in.: z Muzeum Historii Polski i Muzeum Powstania

Warszawskiego, wspierając te instytucje w organizacji wystaw, imprez plenerowych czy gier miejskich. Dzięki nim możemy lepiej zrozumieć i usłyszeć naszą historię, mówić głośnie o tych, którzy tę historię tworzyli. To nasz swoisty rodzaj zobowiązania wobec społeczeństwa i naszych klientów - powiedział Artur Sikora, Dyrektor Obszaru Komunikacji Korporacyjnej i Marketingu w Banku Zachodnim WBK.

W ostatnich miesiącach Bank Zachodni WBK wsparł m.in. interaktywną wystawę z okazji 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego zorganizowaną przez Muzeum Historii Polski oraz imprezę miejską VII Przystanek Niepodległość. ■





BZ WBK
PRESSFOTO
2013

9. edycja BZ WBK Press Foto pozwoliła nam ponownie oglądać świat z punktu widzenia profesjonalnych polskich fotografów prasowych. Gratulujemy autorom nagrodzonych zdjęć i dziękujemy wszystkim uczestnikom.

Zapraszamy do oglądania zwycięskich prac na www.bzwbkpressfoto.pl

www.bzwbkpressfoto.pl



WBK

| Bank Zachodni WBK